

PERSPEKTYWY

Warszawa
ul. Nowy Świat 58

7. SZATA

wydanie

4 6

12 -11- 1971

Nr z dn.

kultura

218

SCENA

Szajny widzenie teatru

— Stolica zdecydowała się mieć jeden teatr trochę inny niż pozostałe i temu chyba mogę przypisać decyzję powierzenia mi teatru „Klasycznego” — mówi Józef Szajna, malarz, scenograf i reżyser, twórca kontrowersyjnego wystawienia „Fausta”, które było wydarzeniem artystycznym poprzedniego sezonu teatralnego. — Wiem, że ta nominacja wywołała wiele różnic i sprzecznych reakcji. Na szczęście już zdążyłem przyzwyczać się do tego, że moje koncepcje artystyczne jednych przyprawiają o zachwyt, a drudzy załamują ręce i biją głową



CAF

o mur. Kto wie, czy na ich miejscu nie zachowałbym się podobnie i też może krzychałbym wielkim głosem o teatrze kontrowersyjnym, gdyby ktoś zepsuł mi poszufladkowane widzenie „grzecznego” teatru. Muszę się zresztą po cichu przyznać, że gdybym nie miał zagorzałych przeciwników, to może już dawno zrezygnowałbym z pracy w teatrze. Nie składam żadnych deklaracji, prócz jednej, że chcę dać teatrowi wszystko to, co uważam, że we mnie najlepsze.

— Swoje „rządy” rozpocząłem od zmiany nazwy. Od pierwszego stycznia teatr będzie się nazywał „Studio”. Nie dlatego, abym uważał, iż nazwa „Klasyczny” jest zobowiązująca, bowiem wszelkie takie nazwy dawno już straciły swoje znaczenie, ale chcę, aby nowa nazwa teatru naznaczała od razu nowe formy i kształty, które wnoszę ze sobą do tego gmachu.

— Owszem, mam zaplanowany repertuar, ale nie znam modelu tego teatru. Nie chcę się na nikim wzorować i nie mam mistrzów, na doświadczeniach których mógłbym się opierać. Jakże bowiem z widzami rozmawiać poprzez tradycję? Tradycja to

rzecz miniona, a sztuka, teatr winny być czymś żywym, pulsującym, odzwierciedlającym nasze, a nie przodków życie. Trzeba zawsze patrzeć przed siebie, a nie wstecz, istnieć w czasie dnia dzisiejszego, aby móc, nie wykonując karłowatych ewolucji, przejść od teatru współczesnego do teatru jutra. Dlatego sztuka musi atakować i pobudzać wyobraźnię wprost, a nie aluzjami i niedomówieniami.

— Często zastanawiam się, co ja właściwie robię w teatrze. Każdy artysta musi znaleźć sposób ubrania w kształt wizji twórczych. Ja rzeźbię teatr. Bardziej go bowiem widzę, niż słyszę. Rolę teatru literackiego przejęło radio, telewizja, zabierając teatrowi słowa, twarze aktorów. Pozostały plastyczne środki wyrazu, ciało aktora. Toteż mój teatr w dużej mierze odrzuca słowo, odwołując się do wyobraźni widza.

— Człowiek. On jest idea moich poczynań w teatrze i nie widzę innego niż on powodu działania. Chcę rozbudzić wyobraźnię widza i skłonić go do myślenia...

— A teatr, który robię, nie jest teatrem eksperymentu, ale osobistego artystycznego ryzyka. Mojego widzenia świata i ludzi.

Notowała A. BORKOWSKA